

Petycja o wycofanie się z konkursu Eurowizji w Izraelu

17 maja 2018

Ponad 18500 osób w Islandii, a liczba ta stale rośnie, podpisało w Internecie petycję o wycofanie się z następnego konkursu Eurowizji, który odbędzie się w 2019 roku w Izraelu. Ponadto Islandczyk, Páll Óskar, który sprawił, że Eurowizja stała się ważna dla Islandczyków, również wyraził życzenie, aby Islandia zbojkotowała Eurowizję. Petycja została złożona przez Islandczyka Árne St. Sigurðssona tuż po tym, jak pojawiły się informacje na temat niedawnej masakry w Gazie. Petycja jest skierowana do nadawców krajowych RÚV, którzy nadzorują islandzki udział w Eurowizji.

„W związku z łamaniem praw człowieka przez Izrael wobec narodu palestyńskiego, uczestnictwo w tak wspaniałym konkursie jak Eurowizja, w cieniu izraelskiej przemocy wobec sąsiadów, jest dla nas nieetyczne” – czytamy w petycji. „W ciągu ostatnich kilku miesięcy państwo Izrael zabiło dziesiątki osób tylko dlatego, że protestowali przeciwko obecnej sytuacji”.

Zwycięstwo Izraela w konkursie Eurowizji oraz wiadomość, że przyszłoroczny konkurs odbędzie się w Jerozolimie, została również skrytykowana przez Stowarzyszenie Islandia-Palestyna jako krok na drodze do pozbawienia Palestyńczyków praw człowieka.

„Członkowie stowarzyszenia ubolewają nad tym, że Europa nie opowiedziała się za prawami człowieka, a na dodatek zdecydowano o zorganizowaniu konkursu Eurowizji w Izraelu” – czytamy w oświadczeniu stowarzyszenia. „Jednocześnie rząd izraelski łamie prawo międzynarodowe, nie przestrzega praw człowieka i dopuszcza się aktów przemocy wobec Palestyńczyków”.

W 70. rocznicę Nakby, w dniu 15 maja, w którym niezliczona

liczba Palestyńczyków została wyrzucona z domów po utworzeniu państwa Izrael w 1948 roku, odbyło się zgromadzenie w Austurvöllur, przed islandzkim parlamentem. Palestyńczycy na całym świecie również uczestniczyli w takich zgromadzeniach.

Prezes stowarzyszenia, Sveinn Rúnar Hauksson, nie był jedynym, który wypowiedział się przeciwko tej decyzji. Sema Erla Serdar, założycielka organizacji pomocy humanitarnej Solaris, nazwała sytuację „obrzydliwą”, a Þórunn Ólafsdóttir, założyciel organizacji pomocy humanitarnej Akkeri, zaprosił islandzkich muzyków do wspólnego bojkotu Eurowizji. Baldur Þórhallsson, dziekan Wydziału Nauk Politycznych, opublikował w serwisie Facebook informację, aby podkreślić, że choć należy krytykować władze izraelskie, to jednak trzeba pamiętać, by nie oceniać wszystkich Izraelczyków na podstawie decyzji ich rządu.

Jak dotąd wydaje się, że Islandia jednak weźmie udział w konkursie Eurowizji, jak powiedział gazecie Morgunblaðið Skarphéðinn Guðmundsson, kierownik programowy RÚV. „Nasz udział nie jest przesądzony – jesienią, jak zawsze, poinformujemy o tym opinię publiczną” – dodał. „Na tym etapie pod uwagę są brane wszystkie możliwości, a my jeszcze nie spotkaliśmy się w tej sprawie”.

Pomimo dość neutralnej wypowiedzi, Skarphéðinn dodał jednak, że „możemy założyć, że w przyszłym roku będziemy uczestniczyć w Eurowizji, tak jak co roku”.

Opracowanie: Monika Szewczuk (Grupa GMT)

Źródło: IcelandNews.is